

**ATLAS DOBRYCH PRAKTYK**

**EKONOMII SPOŁECZNEJ**



# **Życie wraca tu powoli**

## **– Stowarzyszenie Dla Ludzi i Środowiska**

## ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ

Ten tytuł wymaga kilku słów wyjaśnienia

### Co to jest ekonomia społeczna?

Pojęcie ekonomii społecznej jest bardzo szerokie. Do Atlasu włączyliśmy instytucje, które z jednej strony uczestniczą w systemie ekonomicznym, ale z drugiej strony kieruje nimi silne poczucie odpowiedzialności za los osób i społeczności zaangażowanych w działania. Innymi słowy są to przedsięwzięcia, których celem jest działalność społeczna, a narzędziem – nie zawsze jedynym – rynek. Oznacza to podejmowanie wysiłków, aby konkretne osoby, organizacje czy wspólnoty mogły w większym stopniu niż dotychczas podejmować suwerenne decyzje co do celu i form swojej działalności.

W pojęcie ekonomii społecznej wpisują się instytucje zarówno tzw. starej ekonomii społecznej (takie jak spółdzielnie), jak i nowej (np. spółdzielnie socjalne), a także ekonomizujące się instytucje trzeciego sektora. To co je łączy to fakt, że starają się przy użyciu instrumentów ekonomicznych bezpośrednio lub pośrednio przeciwdziałać zjawiskom wykluczenia społecznego i działać na rzecz szerszej rozumianego rozwoju społeczności lokalnych.

### Dlaczego te dobre praktyki są dobre?

Celowo i świadomie używamy tego określenia dla prezentowanych w Atlasie działań. Znalazły się tu przedsięwzięcia, które w naszym przekonaniu z powodzeniem zmieniają na lepsze życie zaangażowanych w nie ludzi i społeczności. Są to też w większości przedsięwzięcia funkcjonujące już od jakiegoś czasu i sprawdzone w działaniu. Mamy świadomość, że istnieje wiele dobrych praktyk, które nie znalazły się jeszcze w Atlasie. Dlatego będziemy go stopniowo uzupełniać. Mamy nadzieję, że przedsięwzięcia opisane już w Atlasie przy pewnej dozie determinacji i gotowości do wspólnego działania mogą stać się inspiracją dla innych, a tym samym przyczynić się do rozwoju ekonomii społecznej w Polsce.

Redakcja Atlasu



# Życie wraca tu powoli – Regionalny Ośrodek Socjalno-Edukacyjny „Dla ludzi i środowiska”

*Władze muszą sobie zdawać sprawę z tego, że jest mnóstwo osób, które nie będą mogły pracować na wolnym rynku ze względu na: wiek, zdrowie, kwalifikacje, czasami problemy z uzależnieniem, czasami kłopoty rodzinne. I jeśli gmina, powiat mają się rozwijać, trzeba tym osobom pomóc – stworzyć inne warunki pracy – uważa Krystyna Dorsz, prezes zarządu Stowarzyszenia „Dla Ludzi i Środowiska”*



Członkowie Spółdzielni Socjalnej Kram

## Misja

Aktywizacja społeczności lokalnych na terenach wiejskich, przede wszystkim integracja osób wykluczonych z rynku pracy, która wspomaga osiągnięcie zrównoważonego rozwoju gospodarki lokalnej. Misją stowarzyszenia jest też niesienie pomocy różnym pozarządowym inicjatywom lokalnym.

Ograniczenie zjawiska marginalizacji społecznej na obszarach popegeerowskich, przygotowanie osób zagrożonych wykluczeniem społecznym do wejścia na rynek pracy i powrotu do czynnego życia zawodowego.

## Kontekst

W Polsce wciąż nierozwiązanym problemem jest wysokie bezrobocie mieszkańców wsi (ponad 44 proc. wszystkich bezrobotnych w kraju) i związane z tym głębokie ubóstwo na wsiach. Szczególnym i odrębnym przypadkiem jest bieda dawnych osiedli pegeerowskich, która wynika przede wszystkim z bezrobocia. Bezpośrednią przyczyną bezrobocia i obecnej złej sytuacji rodzin byłych pra-

**Nazwa organizacji:**

Stowarzyszenie Dla Ludzi i Środowiska

**Adres:**

ul. Dworcowa 5  
64-420 Kwilcz

**Osoba kontaktowa:**

Krystyna Dorsz, prezes zarządu

**e-mail:**

biuro.rose@rose.org.pl

**Rodzaj działalności:**

pomoc ludziom bezrobotnym z powiatu

**Rok powstania:** 2003

**www:** [www.rose.org.pl](http://www.rose.org.pl)

cowników PGR, czyli mieszkańców osiedli pegeerowskich, była pod koniec lat dziewięćdziesiątych likwidacja nieopłacalnego sektora państwowego w rolnictwie. Ale problemy socjalne związane są nie tylko z likwidacją PGR, ale także z funkcjami, jakie spełniały PGR-y w społecznościach wiejskich. Były one nie tylko miejscem pracy, ale miejscem do życia. Pracownikami byli ludzie pochodzący z biednych, wielodzietnych rodzin, wywodzący się z małorolnych gospodarstw, z bezrolnej biedoty wiejskiej, ze środowisk sezonowych robotników rolnych.

*Trzeci sektor ma to do siebie, że patrzymy na to, co się dzieje i reagujemy, dzień po dniu kreujemy swoje życie. Ta praca jest sposobem na życie.*

Krystyna Dorsz

Ponieważ większość Państwowych Gospodarstw Rolnych powstała (po drugiej wojnie światowej) na terenach Ziemi Odzyskanych albo w Wielkopolsce, to pracownikami gospodarstw stawała się ludność napływowa. PGR-y stwarzały możliwości pracy ludziom bez żadnych kwalifikacji i z niskim wykształceniem. Oferowały niesłychanie rozbudowany system świadczeń socjalno-bytowych: bezpłatne mieszkania, działki pracownicze, możliwości hodowli przyzgodowej, pracy (stałej lub dorywczej) dla innych członków rodziny, rozmaite deputaty, zniżki i udogodnienia. PGR zapewniał także wiele usług ułatwiających życie codzienne, takich jak remonty mieszkań,

transport, żłobki i przedszkola dla dzieci, instytucje życia kulturalnego, rozrywki. W takich warunkach mieszkały, żyły i pracowały 2-3 pokolenia rodzin. Ten rodzaj pracy i ten styl życia, jak zwracają na to uwagę socjologowie, stanowiły granice horyzontu aspiracji i wyobrażeń.

Ponieważ PGR-y były często jedynym pracodawcą na lokalnym rynku pracy, byli pracownicy znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji. Ich ogólnie niski poziom wykształcenia, brak kwalifikacji, a także bardzo wąskie kwalifikacje były przeszkodą w znalezieniu nowej pracy. Problemy dodatkowo zwiększała dotychczasowa izolacja społeczna osiedli pegeerowskich oraz utrudniony dojazd komunikacyjny. Bezrobocie w rejonach popegeerowskich jest bezrobociem strukturalnym i wieloletnim. Jego likwidacja wymaga szczególnych mechanizmów i narzędzi.

## Cele

- inicjowanie, wdrażanie i propagowanie działań na rzecz godnego życia w harmonii ze środowiskiem naturalnym oraz na rzecz ekorozwoju;
- rozwój wsi;
- działania związane z reintegracją społeczną i zawodową osób bezdomnych, bezrobotnych, uzależnionych, niepełnosprawnych, uchodźców i innych podlegających wykluczeniu społecznemu;



Warsztat rękodzieła: instruktorka Małgorzata i uczestniczka CIS – Krystyna, w drzwiach instruktorka krawiectwa, Mariola

- edukacja środowisk i grup podlegających wykluczeniu społecznemu, a także innych osób i instytucji zainteresowanych realizacją programów reintegracji społecznej i zawodowej.
- Stowarzyszenie realizuje te cele w szczególności poprzez:
  - prowadzenie działań edukacyjnych, szkoleniowych zmierzających do podniesienia kwalifikacji i poziomu wykształcenia osób podlegających wykluczeniu społecznemu i znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej;
  - prowadzenie działań aktywizacji zawodowej przygotowujących osoby podlegające wykluczeniu społecznemu do uczestniczenia w różnych formach przedsiębiorczości;
  - organizowanie wsparcia terapeutycznego, resocjalizacyjnego i rehabilitacyjnego wraz z udzielaniem pomocy socjalnej;
  - prowadzenie ośrodka informacji, edukacji, szeroko pojętego doradztwa, organizowanie konferencji, szkoleń, tworzenie banków informacji o działaniach społecznych i gospodarczych na rzecz programów socjalno-edukacyjnych, przedsiębiorczości społecznej, ekorozwoju oraz ochrony środowiska;
  - propagowanie ekologicznych form gospodarstwa i prowadzenia gospodarstw ekologicznych;



Centrum Integracji Społecznej na dworcu w Kwilczu

- pozyskiwanie grantów, dotacji i darowizn (w tym przez organizację i prowadzenie zbiórek publicznych i innych imprez zgodnie z obowiązującymi przepisami);
- współpracę z instytucjami i osobami fizycznymi w kraju i za granicą mającymi podobne cele działania.

## Historia

W 1996 roku w Chudobczycach, niewielkiej wiosce w Wielkopolsce, Fundacja Barka z Poznania kupiła za symboliczną złotówkę dwa bloki w stanie surowym (których budowę rozpoczął osiem lat wcześniej PGR). Następnie przejęła kompleks parkowo-pałacowy i kupiła kilkadziesiąt hektarów gruntów. W 1999 roku Fundacja wydzierżawiła dawny PGR wraz z 400 ha ziemi oraz budynkami gospodarczymi.

W 1999 r. powstał w Chudobczycach Regionalny Ośrodek Socjalno-Edukacyjny. W jego ramach istnieją: programy socjalno-edukacyjne, spółdzielnia socjalna oraz wspólnota. Mieszka w niej kilkadziesiąt osób z całej Polski: ludzie bezdomni, eksmitowane rodziny, matki samotnie wychowujące dzieci. Do pracy w Barce w Chudobczycach w 1999 roku trafiła Krystyna Dorsz. Zaangażowana w działania Fundacji, starała się również inspirować do działania miejscową ludność. – Okazało się jednak, że pewnych działań nie da się

ani pogodzić, ani połączyć. Jeśli się chce pracować dla społeczności lokalnej, to trzeba wyjść z opłotków własnej organizacji – tłumaczy Krystyna Dorsz. – A praca z osobami bezdomnymi wymaga dużego nakładu czasu, środków, sił. Trudno jest ją pogodzić z próbą tworzenia czy prowadzenia innych programów.

Tak w 2003 roku powstało Stowarzyszenie Regionalny Ośrodek Socjalno-Edukacyjny „Dla ludzi i środowiska”, które w 2008 r. zmieniło nazwę na Stowarzyszenie Dla Ludzi i Środowiska.

– Założyli je częściowo ludzie związani z Barcą, a częściowo nasi przyjaciele i lokalni działacze – opowiada dalej pani Krystyna, która została przewodniczącą Stowarzyszenia.

Wynajęli pomieszczenia od Barki i najpierw zaczęli działać w Chudobczycach. Udało im się uzyskać grant z Phare 2002. Dzięki temu przez dziesięć miesięcy realizowali program polegający na dogłębnym diagnozowaniu sytuacji na lokalnym rynku pracy oraz wypracowywaniu modelu działań na przyszłość. Celem programu „Aktywizacja społeczna i zawodowa osób wykluczonych” było stworzenie modelowego programu reintegracji zawodowej i społecznej przez adaptację i wyposażenie zaplecza programu, wybór i edukację kadry oraz wsparcie psychologiczne, aktywizację zawodową i zatrudnienie wspierane. Program był –



Remont lokalu dla Kwileckiej Spółdzielni Socjalnej – Tadeusz i Włodek

z założenia – etapem wstępnym do utworzenia Centrum Integracji Społecznej na terenach wiejskich popegeerowskich.

– Powoli zaczęliśmy się przymierzać do tego, czym będzie przyszłe centrum integracji dla środowisk wiejskich – opowiada pani Krystyna. Po to, by lepiej poznać problemy społeczności, Stowarzyszenie zaczęło współpracę z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Kwilczu oraz z parafią rzymskokatolicką.

– Jeździliśmy do wiosek, spotykaliśmy się z sołtysami. O tym, że zaczynamy działać, że chcemy pomagać osobom bezrobotnym, mówiliśmy księżom, spotykaliśmy się z mieszkańcami – jak zaznacza pani Krystyna, nie były to wykłady z wygłasza-

nymi „ex katedra mądrościami”, a raczej spotkania, na których doradca zawodowy, psycholog starali się słuchać i wciągać do rozmowy. – Ważne było, by nawiązać dobry kontakt choć z jedną osobą znaną i poważaną w okolicy. Jeśli ją przekonaliśmy, inni słuchali już z większym zainteresowaniem.

Choć stowarzyszenie przyjęto życzliwie, to jednak nie obyło się bez niewielkich problemów. Starali się przygotować do ich pokonania. – Chyba ważne dla naszych działań było to, że część z nas miejscowi ludzie znali z działań na rzecz Barki – to po pierwsze. A po drugie, sama pochodzę ze wsi, co prawda z indywidualnego gospodarstwa rolnego, ale wiem, co znaczy 2 kilometry przez pole do szkoły podsta-

## Finanse

<b>Koszt inwestycji</b>	przedsięwzięcie było wdrażane stopniowo, na początku potrzebne były środki na wynajem i adaptację pomieszczeń – kilka tysięcy złotych
<b>Koszt działalności bieżącej rocznie</b>	ok. 1 mln zł – w tym zatrudnienie personelu, wynajem pomieszczeń, media, bieżące remonty i adaptacje oraz zasiłki reintegracyjne
<b>Inwestorzy</b>	brak
<b>Sponsorzy prywatni</b>	brak, a bardzo by się przydali
<b>Udział środków publicznych w uruchomieniu i prowadzeniu działalności</b>	dotacja Urzędu Marszałkowskiego na pierwsze wyposażenie CIS Powiatowy Urząd Pracy – zasiłki reintegracyjne dla uczestników programu działalność do końca 2007 r. jest możliwa dzięki środkom EFS (koszty pracy, warsztaty, eksploatacja pomieszczeń dworca)
<b>Stopień ekonomicznej samowystarczalności</b>	na razie przedsięwzięcie nie jest samowystarczalne; uruchomienie odpłatnych usług, warsztatów, szkoleń pokrywa 15-20 proc. kosztów działalności

wowej oraz jaka jest droga dziecka ze wsi na uczelnię wyższą.

Doświadczenia z dzieciństwa, a także z działalności na rzecz organizacji pozarządowych procentowały. – Ale pomimo zaufania ludzie nie chcieli korzystać z pomocy. Na przykład gdy ktoś proponował młodej kobiecie, by porozmawiała z psychologiem, ona natychmiast odpowiadała: jestem zdrowa, żadnego lekarza mi nie trzeba. Choć objawy depresji były widoczne nawet dla ludzi postronnych – opowiada szefowa stowarzyszenia.

Z tamtego programu wynieśli dwa pozytywki. Po pierwsze, zaprzyjaźnili się z mieszkańcami gminy i powiatu. Po drugie, opracowali raport na temat lokalnego rynku pracy i na tej podstawie opracowali ramy dla działania Centrum Integracji Społecznej.

– W 2004 roku na ponad 6200 mieszkańców gminy prawie 600 osób było zarejestrowanych jako bezrobotne. Dodatkowo spora grupa nie miała pracy, ale nie była zarejestrowana – Krystyna Dorsz relacjonuje wyniki diagnozy. – Większość osób bez pracy nie miała kwalifikacji ani wy-

uczonego zawodu. Ukończyli szkołę podstawową lub mieli wykształcenie niepełne zawodowe. Większość z nich poprzednio pracowała w zlikwidowanych PGR.

*To ważne, by pokazać, że do takiej małej wiejskiej gminy można ściągnąć co roku milion dodatkowych złotych.*

Krystyna Dorsz

Ci bezrobotni mieszkańcy gminy mieli problemy podobne jak w większości osiedli popegeerowskich: czuli się zagubieni, pozostawieni sami sobie, pozbawieni infrastruktury. Dodatkowo mieszkali w społecznościach odizolowanych od pozytywnych wzorców, w osiedlach i miejscowościach, gdzie nie dojeżdżały autobusy ani nie docierały pociągi.

– Tu bieda jest dziedziczona z wszystkimi konsekwencjami – z problemem uzależnień, współuzależnień oraz brakiem perspektyw. Ludzi ogarnia poczucie bezradności, że nic od nich nie zależy i nie mogą tego tak po prostu zmienić. Szanse rozwojowe tracą nie tylko dorośli, także dzieci – tłumaczy pani Krystyna. – Rodzice tłumaczą się: „Jeśli nie mam na chleb, to jak mam myśleć o komputerze”.

W tym samym czasie stowarzyszenie prowadziło jeszcze dwa programy: porad-

nictwa prawnego oraz stypendialny dla dzieci. Pierwszy trwał przez półtora roku. Raz w tygodniu w każdej gminie prawnicy udzielali bezpłatnych porad. Choć na początku ludzie podchodzili do tego sceptycznie, po jakimś czasie przekonali się i prosili o porady dotyczące spraw rodzinnych (szczególnie związanych z rozwodami i podziałem majątku), odszkodowań pracowniczych czy związanych z zadłużaniem się i kontaktami z komornikami.

– Siostra Małgorzata Chmielewska zaproponowała, by kilkoro dzieci z naszej gminy wesprzeć stypendiami – opowiada o drugim z programów Krystyna Dorsz. – Dostaje je dwadzieścioro dzieci w wieku szkolnym z naszej gminy. Oprócz tego, że pochodzą z ubogich rodzin, muszą mieć przynajmniej dostateczną średnią ocen.

Stowarzyszenie zaczęło aplikować o inne programy: – Najważniejsze dla nas było stworzenie Centrum Inicjatyw Społecznych. To systemowy program wsparcia dla osób bezrobotnych z regionów wiejskich, przede wszystkim popegeerowskich.

## Przebieg projektu

– To, co robiliśmy wcześniej, pozwoliło nam na skonstruowanie własnego, indywidualnego programu, który może być replikowany przez inne organizacje – tak Krystyna Dorsz opowiada o zaangażowaniu Stowa-



Warsztat gastronomii – uczestniczki CIS Danka i Halina

rzyszenia w ekonomię społeczną. – My na razie nie prowadzimy przedsiębiorstwa ekonomii społecznej. Ale jednak działamy w otoczeniu i na rzecz ekonomii społecznej. Działamy na rzecz innych podmiotów: wspieramy je, edukujemy, propagujemy i przygotowujemy dla nich pracowników – tłumaczy prezes stowarzyszenia. Według niej podjęcie systemowych działań reintegracji społecznej i zawodowej na wzór prowadzonych w Centrum Integracji Społecznej może stać się skuteczną metodą rozwiązywania problemu ubóstwa i bezrobocia na wsi, a także przyczynić się do edukacji obywatelskiej i wzmocnienia lokalnych społeczności.

W 2005 roku mieli już nie tylko koncepcję, ale i pieniądze unijne na CIS, ale organizacja wciąż borykała się z problemami lokalowymi. Nie udało jej się wcześniej porozumieć z Agencją Nieruchomości Rolnych w sprawie dzierżawy oficyn w starym pałacu w Kwilczu. Bezowocne rozmowy trwały ponad rok.

– Okazało się, że w budynku dworca kolejowego w Kwilczu mieszka tylko jedna osoba. Dworzec stoi nieużywany, bo ostatni pociąg przejechał tędy w 1999 roku. Budynek wyglądał tak, że część osób się w ogóle przestraszyła tego, iż chcemy go adaptować. Ale ja miałam doświadczenia remontowe z Barki i wiedziałam, że najważniejsze jest to, żeby mury były w doskonałym stanie – opowiada szefowa stowarzyszenia. – A na temat tego, co zastałam w środku, pomyślałam: jeśli chcemy być organizacją z własną tożsamością, to trzeba dokonać wysiłku i wyremontować go. Nic nie przyjdzie samo. Nikt nam nie da pięknego lokalu, do którego od razu się wprowadzimy. Tak to jest z takimi biedakami jak my – zdaniem pani Krystyny nowym organizacjom, które właśnie powstają, tylko pozornie jest łatwiej zaczynać działać niż tym, które zaczynały 10 lat temu: – My mamy teraz łatwiejszy dostęp do pieniędzy zewnętrznych, za to mamy utrudniony dostęp do lokali. A nie będzie silnych organizacji pozarządowych bez zaplecza i lokali. A bez silnego trzeciego sektora nie będzie mądrego społeczeństwa obywatelskiego.

Umowę z PKP w sprawie dzierżawy dworca podpisali w ciągu 3 tygodni, remont przeprowadzili sami. Było im odrobinę łatwiej, ponieważ od kilku miesięcy działał już w ramach CIS warsztat budowlany.

Teraz mają administrację w Chudobczycach, a działalność programową prowadzą w swoim dworcowym budynku w Kwilczu.

– Dla tego, co robimy w ramach ekonomii społecznej, najważniejszy jest CIS.

W programie na stałe bierze udział 25-30 bezdomnych oraz długotrwale bezrobotnych (powyżej 36 miesięcy) pochodzących głównie ze społeczności popegeerowskiej. Stworzono dla nich pięć warsztatów: gastronomiczny, ogólnobudowlany, krawiecki, agroturystyki, rękodzieła artystycznego. Większość uczestników programu to kobiety. Wszyscy zostali skierowani przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Powiatowy Ośrodek Pomocy Rodzinie oraz wójtów i parafie. – Przyjęliśmy, że nabór

do Centrum będzie wciąż trwał, a nie, że zorganizujemy roczne kursy. Każdy uczestnik spędza w CIS 6 godzin dziennie. Otrzymuje zasiłek reintegracyjny z urzędu pracy w wysokości zasiłku dla bezrobotnych, nie musi więc martwić się o podstawowe pieniądze dla rodziny. Ale aktywizacja uczestników nie zaczyna się od sprawdzania ich predyspozycji zawodowych, tylko od pokonania barier psychologicznych, mentalnych i organizacyjnych.

– Najpierw jest integracja społeczna, bez tego nie wydarzy się integracja zawodowa.

Każdy z naszych uczestników dzięki temu, że spędza tu sześć godzin dziennie, musi nauczyć się wychodzić z domu, porzucić dotychczasowy schemat dnia. Tu spotyka



Warsztat krawiectwa podczas pracy

się z innymi uczestnikami, więc pojawiają się relacje pomiędzy nimi. Człowiek zaczyna myśleć o tym, co robi, jak wygląda, czy jest zadbany. Dopiero gdy przełamie w sobie inercję związaną z wyglądem, z brakiem nadziei, może zacząć myśleć o przyszłości w sensie zawodowym – tłumaczy pani Krystyna.

I dlatego nie koncentrują się w CIS na samych warsztatach prozatrudnieniowych. W ramach aktywizacji społecznej prowadzone są następujące warsztaty: psychoedukacyjne, motywacyjne, z doradztwa zawodowego. Organizowane są spotkania z terapeutą ds. uzależnień, poradnictwo psychologiczne i zawodowe.

Dodatkowo prowadzone są kursy i szkolenia, między innymi:

- szkolenie drwali i pilarzy;
- obsługa kas fiskalnych, dobra praktyka higieniczna i obsługa komputera;
- szkolenie w zakresie produkcji ekologicznych makaronów i inne.

Na przykład wiosną uczestniczki Centrum Integracji Społecznej w Kwilczu brały udział w pokazie fryzjerskim. Celem pokazu było wskazanie, jak istotną sprawą jest wygląd zewnętrzny. Dobry wygląd to dobre samopoczucie i większa pewność siebie. A zatem elementy, które mogą istotnie wpłynąć na skuteczne poszukiwanie pracy.

Przy tworzeniu CIS przyjęli, że na 100 beneficjentów jakiś rodzaj zatrudnienia powinno znaleźć 25 osób. W tej chwili pracuje 36 osób. Niektóre zatrudniły się w firmach na wolnym rynku, inne stworzyły spółdzielnie socjalne. Część nie jest jeszcze gotowa do stałej pracy. – Ważne, by nie wrócili do miejsca, z którego wyszli – tłumaczy w stowarzyszeniu. – Staramy się nakłonić ich do działalności w stowarzyszeniach lokalnych lub zachęcamy, by zostali u nas wolontariuszami.

Uczestnicy CIS założyli dwie spółdzielnie socjalne. Spółdzielnia Socjalna „Kram” działa od listopada 2005 roku. Otworzyła w Kwilczu sklep ogrodniczo-zielarski. – Dodatkowo prowadzi usługi cateringo-

we, np. dostarcza posiłki do CIS – relacjonuje prezes stowarzyszenia.

Drugiej spółdzielni, którą tworzy pięć uczestniczek warsztatu gastronomicznego, CIS wynajęła pomieszczenia w Kwilczu. Jeszcze je remontują. Także będą oferowały usługi cateringowe, prowadziły na zlecenie gminy jadłodajnię dla ludzi ubogich oraz pomagały w organizacji przyjęć i wesel.

– Jesteśmy swoistym inkubatorem przedsiębiorczości dla tych spółdzielni. Wspieramy ich rozwój, pokazujemy, czym jest spółdzielczość socjalna, co to jest ekonomia społeczna, jak to się przekłada na lokalny rynek. Tłumaczymy, że muszą szu-

kać wielu sprzymierzeńców, przekonać do siebie władze samorządowe.

Między spółdzielniami socjalnymi, a właściwie szerzej – pomiędzy podmiotami ekonomii społecznej a władzami gminnymi powinna panować pełna synergia. – Wszędzie potrzebne są jakieś usługi, którymi nie zajmie się przedsiębiorca działający na wolnym rynku, a na rozwoju których zależy władzom gminnym. To jest właśnie miejsce dla podmiotów ekonomii społecznej – tłumaczy Krystyna Dorsz. I dodaje: – Wolny rynek nie jest panaceum na wszystkie kłopoty czy bóle. To świetnie, jeśli w regionie czy w gminie rozwijają się firmy, ale władze muszą sobie zdawać sprawę z tego, że jest mnóstwo osób, które nie będą mogły pracować na wolnym rynku ze względu na: wiek, zdrowie, kwalifikacje, czasami problemy z uzależnieniem, czasami kłopoty rodzinne. I jeśli gmina, powiat mają się rozwijać, trzeba im stworzyć inne warunki pracy. I to znów jest naturalna luka dla spółdzielni, stowarzyszeń i przedsiębiorstw ekonomii społecznej.

Ale działania na rzecz społeczności lokalnej nie koncentrują się tylko na CIS. Stowarzyszenie jest partnerem programu „Ekonomia społeczna w praktyce”, pomaga innym spółdzielniom socjalnym. W ramach innego programu „Rzeczpospolita internetowa” realizuje projekt „Kwilcz XXI wieku”, w wyniku którego między innymi mają powstać kawiarenki internetowe



Warsztat rękodzieła



## ESENCJA PROJEKTU

### Nazwa przedsięwzięcia

Stowarzyszenie Dla Ludzi i Środowiska

### Misja / cel działania

- aktywizacja społeczności lokalnych na terenach wiejskich
- integracja osób wykluczonych z rynku pracy
- ograniczenie zjawiska marginalizacji społecznej na obszarach popegeerowskich
- niesienie pomocy różnym pozarządowym inicjatywom lokalnym

### Grupy beneficjentów

rocznie z pomocy stowarzyszenia korzysta około 300 osób

### Forma prawna

stowarzyszenie

### Zasięg terytorialny działania

gmina i powiat

w wioskach, a teraz odbywają się kursy i warsztaty komputerowe.

## Współpraca z innymi

Stowarzyszenie współpracuje z władzami samorządowymi gminy i powiatu. W ramach programu „Ekonomia społeczna w praktyce” współpracuje z Fundacją Barka, która jest też partnerem projektu administrowanego przez UNDP „Dajmy sobie pracę – Ekoszan-sa”. Pozostałymi partnerami w tym programie są: Stowarzyszenie Solidarni „Plus”, Wandzin, Monar, Ośrodek Rehabilitacji Uza-

leźnionych „Doren” SPZOZ im. Berty Trusiewicz, Różewiec, Samodzielny Wojewódzki Zespół Publicznych Zakładów Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Warszawie, Oddział XVI Terapii Uzależnienia od Substancji Psychoaktywnych, Grzmiąca, Stowarzyszenie Wolontariuszy Wobec AIDS „Bądź z Nami”, Polska Fundacja Pomocy Humanitarnej „Res Humanae” oraz Stowarzyszenie „Bez Granic” z Katowic. W ramach programu „Kwilcz XXI wieku” Stowarzyszenie współpracuje z Fundacją Grupy TP. Jego partnerem była także Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności. Dzięki współpracy stowarzyszenia m.in. z niemiecką organizacją Stiftung Wohnen und Beraten oraz Diakonische Betriebe Kaestorf powstało przedsiębiorstwo społeczne – Diakonijna Spółka Zatrudnienia.

## Uczestnicy projektu

W stowarzyszeniu pracują 22 osoby. Pomaga im 15 wolontariuszy.

## Rezultaty projektu

W ciągu roku z pomocy stowarzyszenia korzysta około 300 osób. Pracę znalazło 36 osób, powstały dwie spółdzielnie społeczne.

## Rynek sprzedaży towarów i usług

Stowarzyszenie oferuje pomoc intelektualną i merytoryczną dla zakładanych przez

jej podopiecznych spółdzielni społecznych. Te oferują usługi gastronomiczne, cateringowe oraz ogrodniczo-zielarskie.

## Plany na przyszłość, marzenia

Stowarzyszenie chciałoby stworzyć prawdziwy inkubator przedsiębiorczości oraz zacząć prowadzić przedsiębiorstwo ekonomicznej. Chcieliby w ten sposób choć w części zacząć się sami utrzymywać. Myślą o jakiejś formie recyklingu. Dodatkowo od 2008 roku warsztaty prowadzą usługi na zewnątrz.

## Lider

Krystyna Dorsz jest z wykształcenia polonistką. Po studiach pracowała w bibliotece, trochę w redakcji gazety. – W połowie lat dziewięćdziesiątych poznałam Fundację „Barka”. Zaczęła się moja przygoda z ruchem pozarządowym – opowiada szefowa stowarzyszenia.

Najpierw pracowała w Barce w administracji, potem prowadziła różne programy. W 1999 roku zaczęła pracować w Chudobczycach. – Żyjemy tak naprawdę tutaj. – Z początku dojeżdżałam, ale uznaliśmy



Lider i prezes stowarzyszenia Krystyna Dorsz

## WNIOSKI

### Mocne strony projektu

- opracowanie modelowego systemu wsparcia dla osób bezrobotnych z terenów wiejskich, czyli Centrum Inicjatyw Społecznych
- zaangażowanie zespołu
- ścisła współpraca z władzami lokalnymi

### Największe sukcesy

- otwarcie drugiego Centrum Inicjatyw Społecznych na prośbę burmistrza Pniew w Pniewach

### Największe porażki

- niemożność znalezienia lokalu przez prawie rok

### Problemy w realizacji

- kłopoty lokalowe ograniczające działalność

### Czynniki sukcesu

- sprawny, zgrany zespół
- determinacja w realizacji założonych celów
- wsparcie różnych partnerów

### Wnioski na przyszłość

Stowarzyszenie powinno mieć takie zaplecze, by możliwe było prowadzenie przedsiębiorstwa ekonomii społecznej, a tym samym zapewnienie sobie stałego źródła finansowania

### Replikacja: kto może realizować taki projekt?

CIS replikować mogą lokalne organizacje zajmujące się pomocą ludziom bezrobotnym i wykluczonym na wsiach

### Co trzeba „mieć”, żeby angażować się w takie przedsięwzięcie?

Potrzebna jest odpowiednia baza (zaplecze) oraz zespół ludzi

razem z mężem, że wyprowadzimy się z Poznania i zamieszkamy tutaj. Dziecko wzięliśmy do przedszkola sióstr urszulanek w Pniewach. Rodzina wsiąkla w tę wieś i uważa ją za swoją. Dzisiaj i przez najbliższe lata swoje życie wiążę z Kwilczem. Co będzie potem, nie wiem.

Krystyna Dorsz przyznaje, że nie widzi siebie poza ruchem organizacji pozarządowych. – Trudno mi sobie siebie wyobrazić, że pracuję w jakiejś firmie, w jakimś miejscu, gdzie nic ode mnie nie będzie zależało. Trzeci sektor ma to do siebie, że patrzymy na to, co się dzieje i reagujemy, dzień po dniu kreujemy swoje życie. Ta praca jest sposobem na życie – przyznaje.

## Opinie o projekcie

### Ryszard Janiszewski, zastępca burmistrza gminy Pniewy:

– Dość ostrożnie podchodzimy do wszystkich projektów, których czas istnienia jest ograniczony. Najgorsze, co może spotkać potrzebujących ludzi, to że zaczną się im pomagać, a potem znowu ich zostawi samych. Działania CIS w Kwilczu pokazują, że jest to dobrze zakorzeniony program. Przyjmujemy go z całym dobrodziejstwem w Pniewach. Dla mnie to dobry sposób na aktywizację społeczną jego uczestników. Rozmawiałem z nimi, byłem w Kwilczu, oni się odblokowali, chcą coś robić, być aktywni. Dodatkowym atutem

programu jest kadra, która go tworzy: jej umiejętność pisania projektów i zdobywania pieniędzy unijnych.

### Zbigniew Kośła, Stowarzyszenie Pomocy Integracji Bezrobotnych „Lepsza przyszłość”, Władysławowo:

– Ta organizacja robi dużo dobrego dla miejscowej społeczności, chociaż początki nie były łatwe. Kwilcz jest gminą popegeerowską z wszystkimi tego konsekwencjami. Część ludzi wyuczyła się bezradności, a inni nauczyli się postawy roszczeniowej. W takich społecznościach trudno jest zaproponować, zorganizować i przeprowadzić program dotyczący wyprowadzenia ludzi z bezrobocia. Trzeba zmienić ich codzienne przyzwyczajenie i postawy. CIS to się udało. Ale częścią tego sukcesu jest analiza rynku pracy, jaką zrobił ROSE zanim ruszył z CIS. Okazało się, że największe bezrobocie dotyczy kobiet, ale też one, szczególnie młode, mają najwięcej chęci i motywacji, by zmienić swój los.

### Maria Węgrzyn, wójt gminy Kwilcz:

– Uważam, że o tym czy jesteśmy społeczeństwem obywatelskim, czy nie, świadczy liczba małych lokalnych organizacji pozarządowych. U nas jest coraz lepiej. Cztery lata temu ogłosiłam konkurs „Aktywne sołectwo”. Mamy już stowarzyszenia w siedmiu na 16 wsi. Są to koła gospodyń wiejskich, świetlice stowarzyszenia młodzieżowe. Ale to, co dla mnie jest waż-



Budynek dworca w Pniewach – w maju 2008 roku stowarzyszenie uruchomiło kolejne Centrum Integracji Społecznej

ne, to to, iż one ze sobą współpracują. Próbują coś robić nie tylko we własnej wiosce i dla niej, ale także dla gminy, czy nawet dla powiatu. Angażują się w różne przedsięwzięcia. Jest to możliwe dzięki wsparciu CIS. Mam takie wrażenia, że damy sobie radę z wszystkimi wyzwaniami.

Wydanie II  
Warszawa, 2009  
Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych  
[www.fise.org.pl](http://www.fise.org.pl)

Projekt graficzny: Frycz | Wicha  
Skład graficzny: rzeczyobrazkowe.pl  
Redakcja: Aleksandra Fandrejewska, Ewa Rościszewska  
Korekta językowa: Anna Kreutz  
Zdjęcia: Tomasz Ślęzak

Dane zbierane w 2008 roku, uaktualnione w 2009 roku.

ISBN 978-83-85928-09-6 całość  
ISBN 978-83-85928-93-5 t. 21



## Czym jest ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ?

Atlas Dobrych Praktyk powstał z myślą o promocji polskich przedsięwzięć ekonomii społecznej, czyli tych, które realizację celów społecznych starają się połączyć ze skutecznym działaniem na rynku.

Takich przedsięwzięć jest w Polsce wiele. Każde z nich ma swoją specyfikę, własną historię, liderów. Każde jest niepowtarzalne. Łączy je determinacja, zaangażowanie, poświęcenie ludzi, którzy mimo przeszkód chcą zrobić coś dobrego, chcą, żeby było lepiej.

Na potrzeby Atlasu wybraliśmy różne formy działania, o różnym zasięgu, skierowane do różnych grup społecznych. Mamy nadzieję, że staną się one inspiracją dla innych.

Obecne wydanie Atlasu zawiera opis następujących przedsięwzięć:

1. Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt”
2. Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki
3. Spółdzielnia Socjalna Usługowo-Handlowo-Produkcyjna w Byczynie
4. Habitat for Humanity
5. Stowarzyszenie Niepełnosprawni dla Środowiska EKON
6. Pracownia Rzeczy Różnych SYNAPSIS
7. Fundacja „Nasz Dom”
8. Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być Razem”
9. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria”
10. Stowarzyszenie Emaus w Lublinie
11. Pensjonat i Restauracja „U Pana Cogito”
12. Bank Drugiej Ręki
13. EKO „Szkoła Życia”
14. Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju wsi Sokołowo
15. Wspólnota Chleb Życia
16. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Debrzno
17. Grudziądzkie Centrum CARITAS
18. Ośrodek Wspierania Rodziny Caritas w Korytowie
19. Lokalne Centrum Integracji Społecznej Piątkowo
20. Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika
21. Stowarzyszenie Regionalny Ośrodek dla Ludzi i Środowiska CIS
22. Fundacja „Sławek”
23. Spółdzielnia Socjalna „Szansa i Wsparcie”

Więcej informacji na temat ekonomii społecznej na stronie [www.ekonomiaspoleczna.pl](http://www.ekonomiaspoleczna.pl)

Zeszyty od numeru 1 do 12 powstały w ramach projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej”, a zeszyty nr 13-23 – w ramach projektu „Promes – Promocja Ekonomii Społecznej”. Oba projekty realizowane były przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.



EFPS



**FISE**➤

